

Jacek „Rekontra” Piasecki, Warszawska Gazeta, nr 19, 12-18.05.2023

Historycy przez kilkadziesiąt lat nie mogli się doliczyć Żydów w UB, gubili się w rachunkach, a teraz w osobnych rubryczkach: liceum, poliglota, krzewiciel polskości, znajomość kodu kultury wysokiej w małym paluszku. Inaczej wyrwali paznokcie?

„Dla Polaków śmierć to była kwestia biologiczna, naturalna, śmierć jak śmierć. Dla Żydów to była tragedia, dramatyczne doświadczenie, metafizyka”- wyznała naukowczyni Engelking Dla katolików śmierć to biologia, ale dla żydów metafizyka. Psycholożce odpowiedzi udzieli Antoni Słonimski: „Drażliwość żydowska nie jest lokalnym stanem zapalnym, ale płynie ona z głębokiego, przerażającego przekonania żydów o bezwzględnej wyższości narodu wybranego”.

Jeszcze jeden cytat, w wersji oryginalnej, dalej Słonimski: „Jeżeli jednak ktoś stojący na boku życia politycznego powie jakąś nieprzyjemną prawdę o żydach, chętnie by go ukamienowali na miejscu”.

Ukamienowanie

Dzisiaj o ukamienowaniu „moderne” dwudziestopierwszowiecznym kamieniowaniu. Bo czymże innym jest tytuł artykułu Piotra Oseki z 7 maja 2023 r., na który natrafiłem rano na stronie OKO.Press: „Czarnek jak Moczar. Nagonka na Engelking powtórką z antyinteligentkiej propagandy z Marca'68”. Argumentum ad Moczarum. Przedpole niech oczyści świadek historii Adolf Nowaczyński: „Wszystkie sprawy tego świata podlegać mogą wątpliwościom, ale «nasz» smrodek rybki, «nasz» rzezak rytualny, «nasz» opatentowany sposób maglowania trupów, to jest świętość, przed którą wszystkie szrajbełesy i futurysty cmokają z czcią i zadowoleniem”.

Chce, aby czytelnicy przyjrzeni się procesowi wytwarzania tego chałaciarskiego smrodu, pisze więc: „Wolno w Polsce szydzić z wszelkich świętości, odełgiwać wszelkie brednie i zabobony, ale ruszyć chałaciarza mało kto się ośmieli”. „Nasz Przegląd” (przyp. - taka quasi „Wyborcza”

wychodzącą w IIR), jest to w rzeczywistości pismo najbardziej zależne i niewolniczo służalcze wobec ciemnoty i żydowskiego zabobonu.

Pracują tam chałaciarze w marynarkach, którzy ogromnie dużo prawią o postępie i liberalizmie, ogromnie są „moderne”, ciągle piszą o braku kultury u innych. „Ale ryba po żydowsku i szabasówka jest dla nich ostateczną wyrocznią”.

Jak było naprawdę? Jacy byli naprawdę? Spędzam z Żydami w IIRP dużo czasu. Badam. Pytam. Czy możliwe jest dotarcie do prawdy? Fakty. Ale jak je odróżnić od nie-faktów? Piotr Osęka (lat 50), młody wiek, więc go nie broni, historyk (sic!), rzucił kamieniem: Czarnek jak Moczar. Ale napadając na min. Czarnka, przecież pisze o sobie, Osęka o Osęce, o stanie zapalnym, w jaki popadł, o drażliwości na pograniczu obsesji.

Nagonki

Słowa, a więc fakty i czyny, bo słowa są czynami, jak każdy inny czyn.

Na filmiku naukowczyni Engelking (lat 61) chłapie, czy głęboko wierzy, w metafizykę? Naukowczyni, gdyż taką formę forsują „naukowcy i naukowczynie” podpisani i podpisane pod protestem. Czytam w nim, że uważają zapędy władzy za niedopuszczalne, mające ich zniechęcić do „podejmowania badań, których wyniki mogłyby spotkać się z podobną nagonką”. A może odwrotnie? Ich sitwa jest dyktaturą w nauce? Kneblem.

Czy chociaż jeden z nich stanął w obronie nauki, gdy ich władza urządziła nagonkę na Pawła Zyzaka? Gorszy niż faszysta padało.

Eksprezydent noblista „Bolek” i urzędujący Komorowski, i premier Tusk, i marszałek Schetyna i wice Niesiołowski. Dziekan Wydziału Historycznego UJ meldował: „nasz wydział nie przyjął Zyzaka na studia doktoranckie”. Media biły w bębny, leciały kamienie.

Lis z arystokracji dziennikarskiej, i gołębica Olejnik, i redaktor wiceprezydent Michnik, „odpieprzcie się od Wałęsy, pętaki”, a na mieście Owsiak: „Chociaż jestem pacyfistą, mogę z

baški przyłożyć". Hipokryci.

Słowa są czynami

Słowa Engelking i Osęki są faktami. Czynami, jak każdy inny czyn. Oczywiście naprzeciw stada III RP stanąłby samotnie Karol Irzykowski.

Moczar oraz antyinteligentki marzec 1968!

Przerażająca drażliwość Osęki poraża. Pisał w 2019 r.: „Jakkolwiek paradoksalnie by to nie brzmiało, Żydzi w UB byli nie tyle obcą naraślą, ile właśnie krzewicielami polskości”.

Polskości na miarę „Gazety Wyborczej”.

W tekście zatytułowanym „«Wiadomości» tropią Żydów w UB. Nacjonalistyczna euforia zaciemnia ich prawdziwą historię” tak się zapędził, iż odkrył cechę wyróżniającą „Żydów-ubeków”. Wykształcenie.

Większość miała co najmniej małą maturę, często mówili w obcych językach, a wśród dziesiątków tysięcy półanalfabetów jako niemal jedyni „znali kody kultury wysokiej i posługiwali się literacką polszczyzną”. Może znajdę czas, opiszę kolejny raz, jakie kody wprowadzali Żydzi komuniści z najwyższej półki. Obce języki dwa, rosyjski i jidysz.

A polszczyzna Żydów-ubeków, tak jak prawie wszystkich żydo- komunistów, których do Polski ściągnęło tajne Centralne Biuro Komunistów Polski w Moskwie, uboga.

Słynne Werfloweja rzucam myśl, a wy go łapcie”, to CV żydokomuny wysłanej do Polski przez Stalina.

Goldberżanka i żydowscy krzewiciele polskości z UB

Wpisany przez Aron Kohn - Hajfa, Izrael

Wtorek, 14 Listopad 2023 00:00 - Zmieniony Piątek, 13 Październik 2023 09:36

Historycy przez kilkadziesiąt lat nie mogli się doliczyć Żydów w UB, gubili się w rachunkach, a teraz w osobnych rubryczkach: liceum, poliglota, krzewiciel polskości, znajomość kodu kultury wysokiej w małym paluszk. Inaczej wyrwali paznokcie?

Konwicki tuż po wojnie był półanalfabetą, klękał przed Rosją sowiecką, a Osęka robi z niego autorytet od Polaków: „ten nieszczęsny Moczar na czymś zagrał, dotknął jakiegoś organu, jakiegoś gruczołu strasznie rozjątrzonego. Ślad krzywdy wyrządzonej wtedy naszemu społeczeństwu zostanie na wiele dziesiątków lat”.

Białorusin, szef UB w Łodzi, opiekun stalinowskiej trzódki Stefana Żółkiewskiego hucpiarsko zestawiony z ministrem. Ignorancja czy nadrażliwość? Ponoć Żydzi-ubecy, na kursach i szkoleniach, nauczali o „po- stępowych tradycjach” w narodowej historii i literaturze. Berman doglądał.

Goldberżanka

Śmierć dla Polaków to kwestia biologii, Żydzi w UB krzewicielami polskości, a Irena Goldberg, po mężu Krzywicka, na łamach „Wiadomości Literackich” w 1933 r. prowokowała katolików pederastami: „Ta niewzajemna miłość homo- erotów do wiary jest w istocie zjawiskiem częstym i zastanawiającemu Niemal każdy z nich jest fanatycznym wyznawcą jednego kościoła, zwłaszcza katolickiego. Są to może najpobożniejsi ludzie naszych czasów”

Takich antypolskich wypadów w XIX w. i w II RP było wiele. Żydów uwodzili Niemcy.

Adolf Nowaczyński sobie poradził:

„Goldberżanka chcąc gorszyć maluczkich lesbijkami i pederastami, chcąc wywołać furję barbarzyńców endeckich, wsteczników klerykalnych i ca-’ tego Ciemnogradu, zaatakowała Kościół katolicki”.

Mógłby jej działalność potraktować na wesoło i lekko, koleżanka Goldberżanka w kozi róg zapędzała nawet starego Boya, elita - melina, jessuwa - rszawa, pisze, że traktował jej

twórczość z liberalną kurtuazją i po wersalsku. Do dzisiaj.

Bierze donnę Krzywicką za rączki i ostrzega, że staje się nieprzyjemny i ordynarny.

„Pani Krzywicka jest w błędzie albo kłamie świadomie. Jako żydówka z rasy i wyznania obraca się nadal w środowiskach żydowskich lub semickich, lub wśród Polaków zżydźiałych, mykwarszwiąków. Natomiast z katolikami, to jest z Polakami wyznania rzymsko-katolickiego nie mogła obcować jak tylko przypadkowo i przelotnie”.

I łopata do łba: arogancka kalumnia rozpasanej i rozdokazywanej w piórze na zimno Żydóweczki, którą przywołuje do opamiętania. Nie na to wydobywało się w gościnnej i toleranckiej Polsce setki tysięcy Goldbergów - oduczało żargonu, uczyło języka polskiego, aby potem odwdzięczając się, jedna z Goldberżanek wypisywała antykatolickie szmoncesy.

Zaglądam do Mieczysława Grydzewskiego „Tuwim ofiarą antysemityzmu” dobry rocznik, gdyż 1965, polemizuje o antysemityzmie w Polsce.

W całych dziejach literatury polskiej nie było grupy tak pozbawionej wszelkich zainteresowań społecznych jak właśnie skamandryci, żadne farbowanie lojalnych wobec władzy ludowej poetów na czerwono nie pomoże. Mickiewicz, Konopnicka, Prus, nawet Sienkiewicz upominający się o krzywdę ludu, to niemal bolszewicy w zestawieniu ze skamandrytami. A Nowaczyński, jaki był naprawdę?

Prof. Tatarkiewicz przestrzegał, że do prawdy historycznej dochodzi się przez wydobywanie proporcji elementów w ukazywaniu fragmentów dziejów, w odtwarzanym portrecie postaci działającej.

Grydzewski wspominał: „Byłoby obłudą przejść do porządku nad indywidualną krzywdą poszczególnych Żydów, zarówno tych, którzy uważali się za Żydów, jak tych, którzy uważali się za Polaków, ale Tuwim królował w takich empiriach mimo wzrastającej fali antysemityzmu, był największym nazwiskiem przedwojennej literatury polskiej, ciesząc się popularnością także w okopach św. Dmowskiego”.

Goldberżanka i żydowscy krzewiciele polskości z UB

Wpisany przez Aron Kohn - Hajfa, Izrael

Wtorek, 14 Listopad 2023 00:00 - Zmieniony Piątek, 13 Październik 2023 09:36

Literatura polska jest, poza jednym Żeromskim, literaturą nałogowo filosemicką, i Nowaczyński nie stanowił wyjątku. Wymyślał żydom, tak samo jak kolejno wymyślał filistrom, cyganerii...

Pisze: wolno sądzić, że za taki antysemityzm Nowaczyński zgniłby w goebbelsowskim obozie koncentracyjnym. Do końca życia przyjaźnił się z Żydami i znajdował u nich więcej uznania niż we własnym obozie.

Taki był ten przedwojenny antysemityzm w Polsce. Także tysiące przyjaźni.

Najpierw wkroczyli Niemcy, a po wojnie żydokomuniści Stalina.

Koniec wspólnych dziejów. Inna historia.

Aron Kohn - Hajfa, Izrael